

ZOFIA DADEJ

ur. 1945; Piotrków



Miejsce i czas wydarzeń	Piotrków, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Piotrków, rękodzieło, Antonina Kochaniec, pisanki, tradycja, Wielkanoc, malowanie jajek

Sekrety tradycyjnego malowania jajek

No ja tak, jak już przysiąść tak naprawdę cały dzień, to dziesięć góra się zrobi przez dzień. To jest pracowite, tak, pracowite i jeszcze nie wszystkie wyjdą, bo będzie tak, że farba zdaje się, że się przyjmie, a potem się nie przyjmie. To się wyjmuję takie nie wiadomo jakie, zamiast czarnego to siwe, zamiast czerwonego, czy bordowego to różowe się zrobi. Ja to raczej w takich kolorach tylko, bo a to na niebiesko, a to na zielono malują, a ja zawsze czarne plus bordowe. Bo mnie lepiej to pasuje, no bo wydmuszki to są takie delikatne, bo jeszcze robię. Jak ja je robię, robię na pełnych jajach, tylko potem już wydmuchują, no, upisane i dopiero potem gotują czy tam, tylko że już w wodzie oni nie gotują, tylko jakoś tam maczają i nad świeczką potem się obciera ten wosk, to wszystko, w jakimś tam barwniku, że nie gotują tego, bo to do środka też tu dziurka, tu dziurka, to do środka wejdzie ta woda, to później trzeba wraz tę wodę wydmuchać, tę farbę. U mnie to inaczej, ja tutaj Pani [?] trochę robiła, ale jakoś więcej chętnych było na takie całe jajka, że one za czasem to i popękają, i wszystko. One są na twardo ugotowane. Tak, trwałe. Ale to skorupki to są skorupki. Chyba Pan Prószyński [?] robił kiedyś na, z tych, tych naszych znajomych w, nie wiem, gdzie on teraz jest, też na wydmuszkach wszystko robił. A jedna pani, tośmy spostrzegli, że ona robiła, miał a tylko surowe jajka, jak się jeździło po kiermaszach, to nieraz się zbiło, to było surowe jajko. Na surowych. No to długo tak poleżało, ktoś sobie kupił, bo mi się zdaje, że ugotowane jajko to nie jest takie, nie ma takiej tendencji do stłuczenia się.

Data i miejsce nagrania	2014-06-05
Rozmawiał/a	Piotr Lasota, Justyna Olik
Redakcja	Weronika Szwanc
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"